

Modzelewski o skutkach odwrotnego obciążenia w VAT

Ostatnia aktualizacja: 2013-11-29

W poniedziałek 25 listopada 2013 r. minął termin wpłaty podatku od towarów i usług za październik, czyli za pierwszy miesiąc, w którym obowiązuje tzw. odwrotne obciążenia w obrocie wyrobami stalowymi, miedzianymi i surowcami wtórnymi. Zdaniem prof. Witolda Modzelewskiego jest to największa w historii tego podatku mistyfikacja, gdyż nie ma tu jakiegokolwiek „obciążenia”. Zarówno bowiem dostawcy jak i nabywcy tych towarów nie płacą nic, a rozwiązanie to faktycznie likwiduje ten podatek na rynku o wartości grubo ponad 100 mld zł.

Każdy, kto ma nawet jako takie rozeznanie na temat tego podatku wie, że przepisy te spowodują całkowitą utratę wielomiliardowych kwot dochodów budżetowych.

Tak już było w obrocie złomem, który od kwietnia 2011 r. nie dał ani grosza do budżetu, a kwotę otrzymanych przez ten sektor zwrotów szacuje się na ponad 4 mld złotych.

Co ciekawsze lobbyści i usłużne im media (często to jest to samo) powtarzały bzdurę, że brak obciążenia tym podatkiem będzie eliminował... wyłudzenia zwrotów VAT. Oczywiście nikt nie będzie musiał nic wyłudzać, gdy nie będzie na nim ciążył jakikolwiek podatek. Ale nawet to jest nieprawdą, bo wszystkie podmioty stosujące te przepisy już występowały o zwroty, których przecież nikt w całości nie sprawdzi.

Czarny poniedziałek VAT-u: „prezent” dla nowego ministra finansów

Pierwsze informacje na temat skutków stosowania tych patologii są zgodne z przewidywaniami. Do budżetu nie wpłynęły kwoty od dziesiątków tysięcy firm z tej branży, co niektórych naczelników urzędów skarbowych przyprawiło o ból głowy. Skąd wziąć teraz pieniądze?

[Odwrotne obciążenie w VAT - fakturowanie](#)

[Odwrotne obciążenie w VAT – zakres przedmiotowy wg dyrektywy](#)

[Niepotrzebna nam rewolucja fakturowa – wywiad z profesorem Witoldem Modzelewskim](#)

Gdy tak łatwo uchwała się przepisy likwidujące opodatkowanie tym podatkiem, w kolejce już ustawiają się chętni z innych branż, które dziś muszą coś płacić do budżetu.

Publicznie chwali się jedną z „postandersenowskich” firm doradczych, że to ona napisała wspólnie z resortem finansów te przepisy. Nie ma już w resorcie osób, które w tym uczestniczyły.

W związku z tym mam pytanie: kto i za ile zlecił tej firmie napisanie tych przepisów? Znając wyjątkową wręcz „transparentność działań” tego podmiotu jestem przekonany, że niedługo wszyscy będziemy wiedzieć, komu zawdzięczamy utratę przez budżet co najmniej 10 mld złotych.

Prof. dr hab. Witold Modzelewski

[Instytut Studiów Podatkowych "Modzelewski i Wspólnicy"](#)